

*Biblioteka Nowadewa
Warszawa
numer 6*

WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 44

Dobro społeczne wymaga

Cztery lata, czy cztery miesiące rządzić będzie „piękny Adolf“?

Kanceler Adolf Hitler, zwany popularnie w Berlinie „pięknym Adolfem“, dopiero trwa w młodszym miesiącu swych rządów, a już całe Niemcy, a wraz z nimi i wszystkie stolice europejskie zgadzają, przepowiadają, rozważają — jak długo potrwają rządy nowego kanciera?

Jakkolwiek od lat Niemcy nie przestają być ośrodkiem zainteresowania całego niemal świata, to ostatnie dni i tygodnie spotęgowały jeszcze ten nastrój po wszechnej ciekawości.

Jak wygląda Berlin i Niemcy pod nowymi rządami? Jak żyją mieszkańcy stolicy Rzeszy? Jaki wpływ wywarła na codzienny tryb życia nieustająca wojna domowa między bojówkami, walczących stronnictw?

Prasa niemiecka i zagraniczna przynosiła codziennie nowe szczegóły, listy, opisy swych korespondentów z Berlina o sytuacji politycznej Rzeszy i o życiu jej mieszkańców.

I oto dowiadujemy się, że Berlin właściwie mało zmienił swe oblicze pod rządami Hitlera i hisztorców.

W dniu nominacji nowego kanciera, bramy i balkony kamienic berlińskich „upiękaszono“ flagami cesarskich barwach ze swą stylką Hitlera, lecz nieoljalny w stosunku do nowych rządów... dżasz szybko zmienił flagi w moje, oczekując, że woda zmasakluje... Flagi też rytmie znikły z horyzontu i na tem skończyły się „wielkie, radosne manifestacje“.

Największym powodzeniem cieszą się w ostatnich dniach kioski z gazetami. Przechodnie wyrwają sobie z ręki największe, pachnące jeszcze farbą drukarską piachy. Wydania poranne, popołudniowe, wieczorne i przed wieczorne cieszą się niezwykłą popularnością. Czytelnicy szukają coraz to nowych sensacji, a nie mniej i wyjaśnień do wszystkich tych zdarzeń, które sygnują się ostatnio, jak z rogu obfitości. Rzecz charakterystyczna, że z równym zainteresowaniem czytają się poważne oświadczenia publicystów, mniej czy więcej autentyczne wywiady z rządcami Niemiec, jak i... przepowiednie prorocze wróżbitów i jasnowidzów.

Specjalną rubryką w gazetach, codzienna, nieodmienna, stały się opisy o starciach ulicznych, krwawych wzajemnych masakrach, rozprawach nożowych i rewolwerowych. Szeroka publiczność czyta z ogromnym zainteresowaniem te opisy. Dzień bowiem przechodził w Berlinie stosunkowo spokojnie pod czujnym okiem oddziałów policji pieszej, konnej, motorowej, za to w nocy, rozpetane burze nie spotykały żadnego oporu. Nazajutrz więc wszyscy czytają ze zgrozą i niezdrowym zainteresowaniem o krwawych nocach, a wieczorami... trwożnie chowają się do swoich mieszkań.

W tych warunkach i kina berlińskie świecą pustkami i to nie tylko w dzielnicach robotniczych ale i w śródmieściu.

Stolica Niemiec żyje specjalnie nerwowo życiem; brak humoru i odpowiedniego nastroju odstrasza od miejsc rozrywkowych. Zresztą każdy pilnuje swych ostatnich groszy: kto wie co go czeka w najbliższej przyszłości? Zawsze lepiej zatrzymać tych parę marek w kieszeni. Karły historii Niemiec obracają się dzisiaj z taką szybkością...

Oświadczenie Hitlera o dwóch czteroletnich okresach jego rządów jakoś nie bardzo trafia do przekonania społeczeństwa. Ogół nie wierzy, aby marcowe wybory do parlamentu Rzeszy przyniosły blokowi Hitler — Papen — Hugenberg absolutną większość. Zabraknie im zapewne ok. 2 do 3 milionów głosów. Hitler

w swych obliczeniach na przyszłość opiera się na... nieobecnych, t. j. na tych, którzy uchylali się do tej pory od obowiązku głosowania. Przeważna ich liczba, to zwolennicy rządów prawicowo-reakcyjnych. Nikt jednak nie wie rzy, aby nawet drogą najusilniejszej agitacji, udało się doprowadzić frekwencję wyborczą do 90 — 95 procent i ściągnąć abstenentów do urn wyborczych.

Jeżeli więc ostatnia deska ratunku: nowy parlament nie da oparcia rządowi Hitlera, to wów czas jego gra skończona.

Dziś w Berlinie przeważa pogląd, że rządy Hitlera potrwają nie dwa razy po cztery lata, ale tylko jeden raz — 4 miesiące.

A co wówczas?

Na to pytanie Niemcy szukają dziś odpowiedzi już nie u polityków, ale u... wróżbitów i jasnowidzów.

zniżki komornego

Od dłuższego czasu notujemy spadek cen różnych artykułów. Jedne mniej, inne więcej staniały, ale naogół ceny uległy zniżce. Nie drgnęły jedynie ceny artykułów skartelizowanych i nie obniżone zostało komorne, choć wielokrotne fale redukcji plac zgębiły lokatorów i konsumentów, katastrofalnie zmniejszyły zdolność nabywczą szerokich mas.

Dziś nie tylko bezrobotny, ale i robotnik oraz inteligent nie może płacić komornego, gdyż ono jest za wysokie. Zaległości komornego rosą coraz bardziej, niewypłacalność lokatorów jest zjawiskiem codziennym, a więc i ekamistje przybierają na sile.

Ekamituje się biedaków, ekamituje pracowników, a nawet kupców z lokal handlowych.

Tej sprawie została poświęcona ostatnia konferencja prasowa na której prezes Stowarzyszenia

Lokatorów, p. Zachczyński wygłosił obszerny referat.

Z przedstawionych przez niego danych wynika, że dochody roczne kamieniczników warszawskich wynoszą 230 milionów zł., a czysty zysk około 180 milionów zł. W tych warunkach nieru chomość miejska daje dochód od 12 do 20 proc. rocznie, gdy przed wojną przeciętnie 7 procent.

Organizacje lokatorskie domagają się zniżki komornego w domach starych o 30 proc., zaś w nowych o 40 proc. Po redukcji komornego dochód i tak będzie wynosił od 9 do 16 proc.

Jest to żądanie słuszne i sprawiedliwe. W okresie klęski żywiołowej, za jaką trzeba uważać przewlekły kryzys gospodarczy, nie jest do pomysłenia, by jedna sfera tuczyła się kosztem wyzysku zbledzonych mas. Komorne musi być obniżone, a wpłynię to niewątpliwie na podniesienie ogólnego spożycia, a w rezultacie na zniżkę bezrobocia.

Nad grobem 200 ofiar wybuchu gazu

Akcja ratunkowa na miejscu tragicznej katastrofy w Zagłębiu Saary

BERLIN, (PAT). — Akcja ratunkowa w Neunkirchen trwa w dalszym ciągu. Do wieczora z pod gruzów wydobyto 65 zabitych.

Na miejsce wypadku przybył członek komisji rządowej Zagłębia. Komisja wyznaczyła na pomoc katastrofy sumę 500 tysięcy franków. Również miasto Saarbrück przeznaczyło na ten cel 100 tysięcy franków.

Prezydent Hindenburg wraz z telegramem kondolencyjnym przelał m. st. Neunkirchen 100 tysięcy marek. Kanceler Hitler zapowiedział podjęcie przez rząd organizacji akcji pomocy. Socjal-demokratyczna komisja kontrolna Reichstagu zgłosiła wniosek o przeznaczenie z funduszy państwowych 10 milionów marek dla rodzin ofiar katastrofy.

Na znak żałoby z powodu katastrofy na gmachach urzędów

począwszy od jutra aż do pogrzebu ofiar powiewać będą na całym terenie Rzeszy flagi, spuszczone do połowy masztu.

Dyrekcja gazowni berlińskiej zarządziła przeprowadzenie ścisłej kontroli gazomierzów i wydelegowała na miejsce katastrofy swego rzeczoznawcę w celu wzięcia udziału w dochodzeniu.

To dopiero wstęp do wojny

Tak ocenia Ameryka wypadki na Dalekim Wschodzie

NOWY JORK, (PAT). — W kołach oficjalnych Waszyngtonu wzrasta coraz bardziej zaniepokojenie w związku z rozwojem sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jest wyrażany pogląd, iż nieuniknionem następ-

stwem konfliktu, powstałego na tle operacji wojskowych Japonii w Dżehol, będzie wojna chińsko - japońska.

Stimson z całą uwagą śledzi rozwój wypadków i prawdopodobnie wypowie się, gdy Liga

Narodów poweźmie ostateczną decyzję.

Matsuoka, główny delegat Japonii w Genewie, ma rzekomo udać się do Waszyngtonu w celu widzenia się z Rooseveltem.

Kot udusił dziecko

Tragiczne skutki braku opieki

Terenem wstrząsającego wypadku była wczoraj wieś Choszczówka pod Jabłoną. Zamieszkała tam Anna Wilk zmuszona była opuścić mieszkanie celem poczynienia zakupów. Anna wyszła z mieszkania, pozostawiając bez opieki kilkumiesięczne dziecko, spoczywające w pokoju. W pokoju poza tem znajdował się duży kot.

Ledwie p. Anna znalazła się za drzwiami, kot, który dotychczas drzemał na piecu, zeskoczył na podłogę, podbiegł do kotyśki i wdrapał się na nią. Po chwili z dzikim błyskiem w oczach podkradł się do dzieciny...

Po upływie godziny p. Anna wróciła do domu. Zastanowiła ją

dziwna cisza, panująca w pokoju. Po chwili zauważyła, że kot

25 proc. obniżki w przemyśle włókienniczym

Według wiadomości, otrzymanych przez związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, fabryki łódzkie uzgodniły swe stanowisko wobec wysunętego przez związki żądania zawarcia nowej umowy zbiorowej. Przemysłowcy domagają się będą obniżenia plac o 25 procent w stosunku do stawek umowy poprzednio obowiązującej.

spoczywa na głowce dziecka.

Z piersi matki wydarł się przeraźliwy krzyk. Błyskawicznie do skoczyła do kotyśki, odepchnęła kota i dopiero teraz zauważyła, że dziecko jest sine!

Na miejscu zjawił się lekarz. Z ust jego padło straszne orzeczenie:

— Dziecko nie żyje! Zaduśił je kot!

Rozpacz matki po utracie dziecka jest nie do opisania. Choć dził błędnie po pokoju i lka spazmatycznie.

Tragiczny wypadek winien być przestroga dla tych wszystkich, którzy tak lekkomyślnie pozostawiają bez opieki swe dzieci.

61 wykonanych wyroków śmierci

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania szczegółowej statystyki wyroków, wydanych przez sądy polskie w roku ubiegłym. Nowa statystyka wykazała ma szczegółowo liczbę osób uniewinnionych oraz skazanych. Już zostało opracowane zestawienie wykonanych w ciągu roku 1932 wyroków śmierci, których liczba wynosi 61, z czego większość przypada za szpiegostwo i zdradę Państwa.

Związki zawodowe domagają się rozwiązania karteli

Związki zawodowe pracowników umysłowych przystępują do wzmocnionej akcji o dalszą obniżkę cen. Unji Związków Zaw. zgłoszony został przez szereg organizacji w okręgach przemysłowych charakterystyczny wniosek domagający się wystąpienia do rządu o rozwiązanie wszystkich karteli i syndykatów.

Zwolnienie rocznika 1909

W m. marcu zwolnieni zostaną ze służby szeregowi rocznika 1909, odbywający powinność wojskową w kadrach administracyjnych.

Skasowanie nazwy „skład apteczny“

Nowy projekt ustawy aptekarskiej wprowadza zakaz używania przez detaliczne miejsca sprzedaży środków leczniczych, nie będące aptekami nazw, zawierających wyrazy „apteczny“ i „aptekarSKI“. Drogerje nie będą mogły używać nazwy „skład apteczny“ pod groźbą grzywny do tysiąca zł.

Wśród dzieci ulicy

Trzeba je ratować od upadku

Kiedy kryzys minie, gdy nadejda lepsze czasy, ludziom, którzy przetrwali nędzę, bezrobocie, dzisiejsza tragedia przesilenia go spodarczego, wyda się koszmarem. Starzy się odrodzą — jak jednak żyć zaczęła — młodzie, którzy dojrzewali, wyrosli nie w urodzajnej glebie — pracy, nie pod słońcem opieki i miłości, ale w zaraniu życia zostali wykołejeni, wyrzuceni poza próg człowieczeństwa, ci, których przewodnikiem był najgorszy doradca — głód?

Sprawa ratowania dzieci ulicy i młodocianych bezrobotnych winna stać się zadaniem państwa, społeczeństwa, głęboką troską każdego człowieka.

JAK NA ZACHODZIE RATUJĄ DZIECI?

Kraje Europy zachodniej, pojawiwszy się przed przyszłością narodu, nowe pokolenie wzrastające w szponach kryzysu, rozpoczęły gorączkowo wprowadzać w życie akcję niesienia pomocy młodocianym. W roku 1931 w Wiedniu, w przepięknej choć wymarłej stolicy Austrii, zostały uruchomione schroniska zimowe dla nieletnich bezrobotnych. Kilkadziesiąt ognisk daje możliwość ucieczki przed uwodzielską ulicą, daje warunki pracy, gdzie młody może podołować swoich sił, korzystać z rozrywkę.

Za przykładem Austrii idzie Czechosłowacja, wreszcie w Niemczech dojrzała się myśl budowania stacji i przytułków z funduszu dyspozycyjnego, sięgającego 10 milionów marek.

Tyle zagranicą. Cóż u nas zrobiono dla tych najmłodszych wydziedziczonych przez kryzys?

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI ULICY

W stolicy Polski jeszcze w roku 1929 powstało „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy”. Gdy statut Towarzystwa został już spisany, fundusze złożone, okazało się, że brak tylko... wychowanków. Ulicznik — wolny ptak, często o zwichniętym skrzydle, wolał chłód i głód od obietnic: szkolenie go, żywienie — pod opie-

ką. Nagabujący chłopców na ulicy, dobroczyńcy śmieszyli ich tylko. Zaczęli więc odwiedzać „Towarzystwo” przy ul. Senatorskiej tylko z ciekawości, z chęci splatania jakiegoś figla „dziwakom”, których serca zabiły nagłe uczuciem, dla wykołejonej zgrai.

Gdy przyszło lato i „Tow. Przyj. Ulicy” wystawiło pierwszą partię chłopców na kolonie letnie, stosunek pupilów do „dobroczyńców” zmienił się radykalnie. Słońce na wsi, stopiło lody. „Kolonisci” byli dla Towarzystwa skaptowani — nazywali już wychowawców czulemi przezwiska mi: wujcio, dziadzio, fatek. Oni też ścignęli kolegów do lokalu Towarzystwa. Rozdawano chłopcom książki do czytania, palila urwisów ochota „zeby knypę spuścić i fundę wyprawić”, ale nie wypadalo zawieść zaufania. Książka okazała się ciekawa, trzeba było ją zwrócić, żeby wypożyczyć inną.

„SŁOWIANKA”

Urządzono dla chłopców wycieczki do teatru, a wreszcie zawiązali sami, pełni entuzjazmu, Klub Sportowy „Słowianka”. Roznosiciele gazet, ulicznicy sprzedawcy, młodzi włóczędzy, uprawiający za pałem gimnastykę w sali ogrodu Saskiego, latem grają w piłkę nożną na boiskach, zimą ślizgają się na prawdziwych łyżwach i to nie po rynsztokach.

Opiekunowie usiłują poznać życie chłopców. Chętnych do nauki umieszczają znowotem w szkołach, wyszukują dla bezdomnych nocleg, obdarzają posiłkiem i odzieżą.

WDZIECZNOŚĆ DLA „FATERKA”

O wdzięczności chłopców dla patronów i o ich pojęciach moralnych, świadczy humorystyczne zdarzenie. Chłopcy zebrali się, żeby omówić z kierownikiem projekt urzdzenia konkursu „yo-yo”. Przygotowali dla „faterka” poczęstunek. Na stole było dużo kremowych ciastek.

— Skąd mieliście pieniądze na ciastki? — zdziwił się wychowawca, a chłopcy jeden przez drugiego zaczęli z dumą opowiadać jak „Geniek drucikiem automat otworzy, Józek zasłaniał i t. p. a Antos bucha!”

SIOSTRY KANONICZKI I YMCA

Opiekę nad dziećmi ulicy, podjęły takie pełne miłosierdzia i troski o dusze głodnych chłopców, Siostry Kanoniczki. Szlachetna ofiarność nie znalazła oddźwięku, ani uznania u kilkunastoletnich, którzy nie są już wcale dziećmi i którzy traktowali wysiłki sióstr z pełną pobłażliwością pogardą. Siostry Kanoniczki prowadziły swą akcję w lokalu przy ul. Miodowej 6. Pod numerem 10, mieścił się Klub sportowy Związku młodzieży YMCA.

Zastępy niekarnych uliczników, odwiedzających siostry Kanoniczki, zwróciły uwagę kierownikowi w YMCA. I oto związek urzdza przy pomocy finansowej P.I.W.F. dwa obozy letnie. Wśród młodych kolonistów wyróżniają się gazeciarze, jako najbardziej potrzebujący pomocy. YMCA. urzdza dwa kluby w godzinach rannych dla gazeciarzy, po południu dla młodzieży opuszczającej szkoły powszechne. Kolporterzy gazet wstępują do klubu, jako członkowie YMCA. Wykupienie znaczka jest dla nich pierwszą i cztą ambicją, otrzymanie legitymacji pie wszym wpisem do organizacji społecznej.

W KLUBIE GAZECIARZY

Na wstepie gazeciarze zostali sprokrowowani do przestrzegania uczciwości. Uchylający się od opłacania swoich kolporterskich numerów, w klubie zostają wywieszani na czarnej tablicy — nazwiska ich wypisane białym drukiem na czarnej tablicy, co ma na nich magiczny wpływ — budzi uczucie wstydu za popelnione przewinienie.

Wybór kierownika dla gromady chłopców o niepomowanych namyślnościach okazał się rzeczą trudniejszą od zebrania funduszy i zainteresowania społeczeństwa. Pierwszy kierownik klubu — gazeciarz był człowiekiem, pochodzącym z tej samej sfery co chłopcy. Umiał przewidzieć ich kawały, potrafił przemówić do nich właściwym językiem. Zyskał mić u członków i dostal imię „ojca”. Wśród tych półdzieci — pół mężczyzn zdobył posłuch, a przedewszystkiem silę fizyczną, sprawnością sportową. Chłopcom przemawiało do sumienia i rozumu pokonanie ich w pojedynku. Tylko w wyjątkowych wypadkach kierownik używa argumentu — wychynu zapalniczego.

W rządzeniu gromadą pomagają kierownikowi najstarsi z członków t. zw. koła „przedowników”. Oto przykład praw rządzących klubowcami. Z lokalu sportowego zginęły plakaty. Kierownik zwrócił się do chłopców z rozkazem zwroczenia zabranych papierów. I po powrocie do klubu ujezał niezwykle widowisko. Jeden z chłopców leżał na stole, twarzą w dół, a obnażona część ciała wymownie świadczyła, jakiej dokonano na nim operacji.

Urządzane dla chłopców ćwiczenia sportowe: boks, zapamiętanie, piłka nożna i koszykówka, wioślarstwo — szkoła w nich charaktery. Współzawodnictwo budzi ambicję, uczciwość sportowa budzi etykę, współpraca w zespole uczy społeczności. Warunek stawienia się na ringu wymytnym od stóp do głów, oświecił dzikusów, nie uznających mydła, z wymogami higieny. Przed ćwiczeniami prysznic, dwa razy w tygodniu kąpiel.

(Dok. nast.)

**Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna**

Wesoły Kącik

TRAGEDJA NA MASKARADZIE



Powszechną uwagę na maskaradzie, urzdzonej przez klub graczy „w orla i reszke”, zwracał Beniek Stokrotka w stroju kowboja.

Nietyle strój emocjonował wszystkich, ile wiszący u pasa olbrzymi rewolwer, który pan Beniek specjalnie, za dwa złote wypożyczył w składzie starego żelaza.

Zabawa toczyła się spokojnie i tragedja zaczęła się dopiero wtedy, kiedy mistrz gry „w orla i reszke” Izio Majonez poprosil jedną z masek do bufetu.

— Maseczko! — szepnął namiętnie, po zaplaceniu rachunku, złoty groszy dwadzieścia. — W myślach widzę się kłękać u twoich stóp. Jeżeli tego chwilowo nie robie, to z powodu nowe spodnie i żeby nie pomysleli, że zawar jowalem...

Pan Izio nie dokończył jeszcze swego wyznania, kiedy wyrosła przed nim postać Beika - kowboja, który poprosil maseczkę do tańca. Maseczka już miała zamiar ulokować się w ramionach kowboja, gdy Izio raptownie schwytil ją za rękę.

— Przepraszam! Kto tu fundował? Ja, czy ten łobuz z rewolwerem? Kto fundował, ten będzie tańczył!

Kowboj zgryztnął zębami i bez słowa wyciągnął z futerału olbrzymi rewolwer.

Pan Izio pobladł.

— Trzymaj pan niżej! — wrzasnął. — Co to jest! Tu nie jest wojna, tu jest bal! Ja sie tu, psia krew, nie przyszedłem bać! Ja sie tu przyszedłem bawić!

Krzyk Izia zwrócił uwagę kilku jego kolegów, którzy przybiegli bliżej.

— Trzymajcie go za rękę! — krzyknął im Izio. — Ja zatelefonuje po policję.

— Ty go trzymaj, my będziemy telefonować! — odpowiedzieli koledzy i wszyscy panowie pobiegli do telefonu.

Kowboj triumfalnie spojrzal po obecnych, poczem z dumą na swój rewolwer i... pobladł gwałtownie. W łufie zauważył tkwiącą kulę, która wyraźnie posuwała się do przodu.

— Nabyty! — wrzasnął straszonym głosem i cisnąwszy rewolwer na ziemie rzucił się do uciezki.

Na sali powstała panika. Goście rzucili się do drzwi i okien. Ktoś pobiegł, po straż ogniową, ktoś zemdlał, ktoś krzyczał ratunku...

Przybyli policjant podniósł leżącego samotnie rewolwer, obejrzał go dokładnie, poczem przy pomocy zapalki wyciągnął z lufy... niewielkiego karalucha.

Napoleon Sądek.

Kronika emigranta

PODROZĄZY KARTY OKRETOWE DO KUBY I MEKSYKU

Z dnem 14 lutego r. b. obowiązując będą następujące ceny kart okretowych do Kuby i Meksyku za przejazd do portu kubańskiego (Havana) zł. 82/ (dawniej zł. 64/), za przejazd do portu meksykańskiego (Vera Cruz) karta okretowa kosztować będzie od zł. 83/ do zł. 1105 — zależnie od T-wa okrętowego (dawniej od zł. 66/ wzwyż).

KTO CHCE POWRÓCIĆ DO AMERYKI

Reemigranci, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Polski na krótki okres czasu i posiadają „permit to re-enter” to jest zezwolenie władz amerykańskich, wyrobione przed opuszczeniem Ameryki, na powrót do Stanów Zjedn., mogą w ciągu 1 roku od daty wystawienia „permita” powrócić do Ameryki.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że do Argentyny mogą wjeżdżać jedynie posiadacze imiennych argentyńskich wezwań, wystawionych przez krewnych, przebywających w Argentynie, jak również osoby, posiadające imienne kontrakty pracy, powiadczone przez Dyrekcję Emigracyjną w Buenos Aires. Niezależnie do tego wjeżdżający argentyńska otrzymać mogą reemigracj, posiadający „cedula de identidad” oraz „buena conducta”.

Do Argentyny mogą wyjeżdżać bez wezwań wyłącznie rodziny osadnicze, udające się na teren kolonizacyjny w Cordobie.

Odczyty dla nauczycieli

Związek Nauczycielstwa Polskiego sekcja Szkolnictwa Średniego organizuje w stolicy dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych cykl odczytów na tematy, związane z życiem młodzieży i szkoły; dnia 15.2 (środa) J. Kaden Bandrowski: „Kino, teatr i książka w życiu młodzieży”; 22.2 (środa) dyr. Wyzta-tor Hugo Kaufman: „Konieczność reformy w organizacji nauczania”; 1.3 (środa) wzytator W. Radziwonowicz: „Aktualne zagadnienia wykonawcze w szkole średniej”; 8.3 (środa) dyr. M. Odrzykowski: „Nauka pod kierunkiem w szkole średniej”; 15.3 (środa) rektor W. Ambrosiewicz: „Błąd w ocenie współczesnej młodzieży”.

Odczyty odbędą się w nowym gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego Dobra 6-8, 4-te piętro (windą) o godzinie 7-jej wieczorem.

Wstęp dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych bezpłatny.

Otrzymali pracę

Marja Bauer (Piwna 14),
Marja Wityńska (Grzybowska 62),
Janina Strzeszevska (Wilanowska 8).
W celu otrzymania pracy mogą się zgłosić na ul. Kobielska 70 m. 66 (Grochów).

Ofiary

P. M. M. z Kuluszk ofiarował zł. 3 dla Heleny Z.
P. J. P. złożyła w naszej administracji zł. 5 dla Heleny W.
P.alina K. zaoferowała bicieć i palto dla wybranej najmłodszej Czytelniczki według uznania redakcji.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa - koresp. 15.50 To samo a jednak co innego. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”) 17.00 Muzyka lekka. 17.30 Wiadomości bieżące. 17.40 Transmisja z Krakowa. 18.00 Transmisja z Wielkiej Opery w Dreźnie. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Transmisja z Krakowa. 19.45 Transm. z Opery Drezdeńskiej II-go aktu „Frystana i Izolda”. 20.50 W rubryce „Na widnokręgu”. 21.05 Prasowy Dziennik radiowy. 21.10 Transm. z Krakowa. Omówienie III-go aktu „Trystana i Izolda”. 21.15 Transm. z Opery Drezdeńskiej III-go aktu „Trystana i Izolda”. 22.30 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.55 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka taneczna.

TRANSMISJA

„TRYSTANA I IZOLDY” Z OPERY DREZDENSKIEJ

W związku z przypadającą 50-tą rocznicą śmierci wielkiego reformatora opery niemieckiej — Ryszarda Wagnera, „Polskie Radio” transmituje z Dreźna dziś o godz. 18.00, najznakomitsze dzieło kompozytora, „Trystana i Izolda”, dramat muzyczny, w którym sztuka mistrza z Bayreuth, wniosła się na najwyższe szczyty. Dyryguje Ryszard Strauss.

Dźwięk słowa „Ameryka”

spowodował awanturę

(S. F.) Młoda kobieta w wielkiem mieście jest narażona na liczne niebezpieczeństwa. Na każdym kroku czują ją na nią wrogowie — mężczyźni, którzy chcieliby ją wykorzystać bądź dla celów osobistych, bądź dla celów handlowych.

Większe przemówienie na ten temat wygłosiła w Sadzie Grodzkim panna Eugenia K., oskarżona o znieważenie czynne p. Michała L., czeladnika krawieckiego.

Mianowicie, jak głosiła skarga, p. Michał poznał p. Eugenję przypadkowo na ulicy, a po trzech dniach znajomości p. Eugenia „bez dania racji” strzeliła go w buzię, przez co wywołała zbiegowisko i awanturę.

— Proszę Sądu — mówiła panna K. na rozprawie — dosyć ja się w gazetach naczałam i nasłuchiłam o tych psubratkach, co sie w Warszawie kiele dzie wuch kręcóm, żeby je na letki chleb zbajcować.

Podobnież ich do Ameryki wywożom, gdzie ani kinów, ani tyjatrów niema, tylko som in-sze domy dla publiczności, w których te owe dziewczuchy trzy majom. Jak który gość bilet ku pi, to musi dziewczyna na gola sa tańcować i różne inne miłosne przedstawienia odstawić.

A która dziewczyna zimna i nie chce, tom na gorącym bla-

che sadzajom, żeby rozpalić...

Dosyć ja sie o tem nasłuchiłam i jak sie do mnie ten pan przystawił, odrazu mnie coś tknelo, czy to nie jest jakiś amerykański spekulant.

Bajcował mnie i bajcował, a trzeciego dnia znajomości powiada, że miałby wiekie życie nie ze mnóm sie żenić.

Więc mu mówię: Chcesz się pan żenić, to jazda! Na zapowiedzie dawaj, kup se czarny garnitur i rekawiczki i wio na całego jak Pan Bóg przykazał!

Ale on kręcić zaczął, że pośpiechu robić nie może, bo ma rodzinę w Ameryce. I albo on! lemu muszom forse przysłać, albo on do nich pojedzie.

Jakiem to słowo usłyszała „Ameryka”, odrazu zwąchałam co to za międał. Więc mu powiadam: Zmiataj ptaszku na złamany most! Nie trza piasku, bo rondle czyste!

I go dla pouczenia w pysk trzasłam.

Ponieważ oskarżyciel p. L. przedstawił dowód, że jest urodzonym warszawiakiem, czeladnikiem krawieckim, z handlem żywym towarem nie miał nic wspólne i rzeczywiście ma brata w Ameryce, do którego chce wyjechać, sąd skazał p. Eugenję za niczem nieuzasadniony policzek na 30 zł. grzyw ny.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Marjan słuchał tego wszystkiego w skupieniu. Miłość? Słowo to było dlań narazie pustym dźwiękiem. Kochał dotychczas tylko ojca i siostrę. Oczywiście, nie brakło mu przelotnych romansików i flirtów, ale nie zostawiały mu po sobie nawet wspomnienia...

A teraz? Teraz nagle słowo to nabierało dlań potężnej mocy.

Miłość...

Aż na śmierć ludzie się o to biją...

A może i on?...

I nagle stanęło mu przed oczami owo wiotkie dziewczę o smutnej twarzyczce, za którym kiedyś szedł do ogrodu Saskiego, a potem do sęble...

Czuł najwyraźniej, że wspomnienie o niej nie zatarło się w jego sercu i bodaj nie zatrze już nigdy...

Pobiegł na ulicę i... zaczął jej szukać nerwowo w przelewającej się przez miasto ciżbie ludzkiej. Może znów... przypadkowo... spotka ją?

Biegł naoslep, szukał, wypatrywał w tłumie kobiet... daremnie...

Nagle, sam nie wiedząc, jak to się stało, znalazł się przy wejściu do kościoła Zbawiciela. W tej samej chwili zetknął się z kobietą, wychodzącą z tegoż kościoła. Była w żalobnej sukni...

Poznał ją odrazu: to Irena. Zapytała go:

— Szedłeś do kościoła?

— Nie — odparł i skłamał — do ministerstwa spraw wojskowych. Muszę się zameldować tam przed wyjazdem. Wiesz przecież, że urlop mój już się skończył. Wyjeżdżam jutro...

— Już? Jaka szkoda — odparła Irena. Naprawdę odetchnęła z ulgą, że przynajmniej nie będzie obawy, aby Marjan dowiedział się całej prawdy. On tymczasem znów wrócił do sprawy pojedynku:

— Powinniśmy, oczywiście, bardzo się cieszyć z takiego raczej, niż z innego wyniku pojedynku, a jednak szkoda tego biednego Jasia, takiego miłego i sympatycznego chłopca. A nieszczęśni rodzice! Wyobrażasz sobie, jak muszą rozpaczować nad jedynakiem, który był dla nich wszystkimi, a teraz, zapewne, już nie żyje...

Irena nie wytrzymała dłużej:

— Milcz! — zawołała — milcz, błagam cię, bo... — i nie dokończyła, przerywając sama sobie — bo chcę być sama... Zostaw mnie...

Wyrwała mu się gwałtownie i odeszła w przeciwną stronę.

Marjan osłupiał...

Bacznie śledził za odchodzącą.

Szła przed siebie, wolno i ciężko, pochylona i zgarbiona, jakby przytłaczana straszliwym ciężarem.

Wkrótce zniknęła mu z oczu...

Bracia Walscy siedzieli w pałacu wilezyckim i nie śmieli nawet nosa wysunąć, bo wieść o pojedynku lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy i włościanie chcieli dokonać samosądu nad zabójcą. Co wieczora tłum wieśniaków podchodził pod pałac, wznosząc groźne okrzyki.

Leon nie przejmował się tem zbyt. Mówił bratu:

— Pokrzyczą, pokrzyczą i uspokoją się. Ja zaś już myślę o drugim kroku moich zamierzeń. Zemsta nad kochankiem Ireny to był pierwszy mój krok. Drugim będzie — jej syn.

Piotr spojrział na Leona niechętnie.

— Słuchaj... — powiedział — Co do Marlewskiego nikt cię nie będzie bardzo potępiał. Dowiedziałeś się, że jest kochankiem twojej żony, wyzwałeś go i pomściłeś krwawo swą znieprawę w równej walce. Tak samo byłeś narażony, jak on sam. Osobiście, co prawda, nie pochylałam takiego ułatwiania sprawy, ale ogół jeszcze wierzy, że należy zmywać krwią plamę na urojonym honorze, więc mniejsza o to. Natomiast, błagam cię, nie tykał dziecka. Co ci to dzieciątko winne? Gdy skrzywdzisz dziecko, Bogu ducha winne, cały świat cię potępi i będzie miał zupełną słusność.

— Gwiżdże na wasz „świat”. Muszę mieć tego bachora w reku. Na niego spłynęła cała moja nienawiść, którą jestem wypełniony po brzegi. On mi zapłaci za wszystkie moje bóle, za pogardę i upokorzenia, zadane mi przez jego matkę. I ty chciałbyś abym zaniechał zemsty? Abym zostawił mojej żonie żywe wspomnienie jej grzesznej miłości? O, nie, Piotrze, na to nie licz! Wszystko, tylko nie to!

— A ja ci mówię po raz ostatni: opamiętaj się. Przez całe życie popełniałeś tylko szaleństwa. Ostatniem był twój ślub z Ireną. Na wspomnienie tej naszej wspólnej zbrodni aż mnie ciarki przechodzą. Ilekroć uprzytomni sobie los nieszczęsnej kobiety, którą skazałmy na zamurowanie żywcem... i los jeszcze może tragiczniejszy jej małej córeczki... zgroza mnie przejmuje!

— Do tego tematu lepiej już nigdy nie powracajmy. To przeszłość, która umarła dla mnie bezpowrotnie. Jestem zbrodniarzem, przyznaję, ale już dostatecznie jestem ukarany, bo moja miłość ku Irenie, to większa udręka, niż wszystkie katusze pie-

kielne. Ta kobieta wie, jak mnie pożera żądza posiadania jej i świadomie karze mnie okrutnie, odtrącając od siebie. Czy uwierzysz, Piotrze, że jeszcze nie miałem nocy poślubnej z moją żoną? Czy wiesz, że jeszcze ani razu nie miałem jej w ramionach? Drzwi jej sypialni są dla mnie nieustannie zamknięte i to, co ja przyzywam w noc bezsenne, trawiony szałem zmysłów, tak jej bliski, a tak daleki, jest największą meką, jaką można sobie wyobrazić!... Przecież ja z żaru pożądania aż wpadam w obłąd, walę głową o mur, drę na sobie bieliznę rozszarpuję własne ciało... O, gdybyś wiedział, gdybyś wiedział, jakie piekło ja przeżywam co noc, zrozumiałbyś mnie może... Trudno o bardziej wyrafinowaną, okrutniejszą karę za najcięższe zbrodnie... Błagam się niekiedy po całym domu, jak nocna mara... Leżę całymi godzinami u proga jej sypialni, całując ptych, po którym stapała... Wchłaniałam łapczywie odgłos jej oddechu, a serce mi targa myśl, że w tej chwili Irena najspokojniej śpi... nawet może uśmiecha się słodko przez sen, myśląc o... Innym...

Rwał włosy na głowie, ciężko dysząc i jęcząc. Piotr spoglądał na niego z coraz większą trwo-

gą.

Co to jeszcze będzie? Do czego doprowadzi niezłomny upór Ireny, coraz bardziej podniecający szal zmysłów Leona?

Widział, że napięcie dosięgło najwyższych szczytów. A Leon był zdolny do najgorszych zbrodni. Można się po nim było spodziewać wszystkiego.

Nie wiedząc już, jak radzić, Piotr odezwał się wreszcie:

— Posłuchaj, a możeby było dobrze, póki czas, rzucić tę kobietę, która przecież i tak cię już nigdy nie pokocha? Wyjeźdźmy gdzieś razem, bardzo daleko, dokąd zechcesz. Gotów jestem pojechać z tobą choćby na koniec świata, ale zaklinam cię, zawróć z tej drogi, która nieubłaganie prowadzi cię do więzienia... Dla ciebie rzucę wszystko, mój zakład, moich chorych, wszystko zwinę i zlikwiduję, abym wiedział, że przynajmniej uratowałam cię od straszliwych następstw twych dawnych czynów, chroniąc zarazem od popełnienia nowych, może jeszcze gorszych.

Walski odparł krótko:

— Szkoda twoich słów. Zostaje...

— W takim razie umyвам ręce!...

Nazajutrz przyjechała Irena do Wilczyc.

Spotkanie z mężem było bardzo gwałtowne. Oboje rzucili na siebie spojrzenia, pełne gniewu i złości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t. „DZIECKO GRZECHU”

Ostatnie Wiadomości Sportowe

W obliczu ważkich wydarzeń...

(Gór.) Dorocznym zwyczajem zdają do stolicy dygnitarze okręgowi, by na sejmie zebrać PZPN. — radzić nad sprawami naszego piłkarstwa. Sytuacja w r. bież. jest rewolucyjnie odmienna, niż przed laty: Liga zdobyła się na reformę, mającą ponoć uzdrowić (i) stosunki i choć czyniła to pod presją, wierzy w jej skuteczność. PZPN ma zatwierdzić te uchwały i nadać im moc obowiązującą.

Oczekujemy od PZPN. śmiałej również decyzji w sprawie zawodowstwa. Dość bowiem już obchodzenia z lekkiem obok tego palącego zagadnienia. Raz wreszcie winniśmy wyjść z ciasnego kręgu i zdecydowanie opowiedzieć się za jedną czy drugą formą organizacji. W tej materii opinia publiczna poprostu domaga się inicjatywy, gdyż to co dotąd działo się pod sztandarami obowiązującego amatorsztwa, napawało lekkiem o dalszy rozwój najpopularniejszego sportu w Polsce.

Sejm piłkarski, który obradować będzie w dni 18 i 19 b. m. w grodz. stołecznym, może

stać się historycznym w dziejach piłki nożnej. Jeśli PZPN. opowie się za amatorsstwem, będzie to świadectwem, iż nowi władcy mają program, który oczyści zatechłą atmosferę. Jeśli zaś sejm uzna, że nadszedł czas zaprowadzenia zawodowstwa, stanowi to będzie żywy dokument, iż nasi dygnitarze realnie oceniają wytworzone, bieglem lat, stosunki.

A. Z. S. (W-wa) został ukarany przez P. Z. P. N. grzywną zł. 75 za wyjazd do Rumunii bez zezwolenia władz. Kierownictwo otrzymało nagane.

W NAJBLIŻSZYM czasie spodziewana jest konferencja A-klasowych klubów na której ułożony zostanie terminarz rozgrywek tegorocznych.

PO DWUTYGODNIOWEJ śpiączce w klubach pięściarskich, Warszawa będzie miała w najbliższą niedzielę (19 b. m.) atrakcję w postaci meczu Skoda — I. K. P.

CISZA, PANUJĄCA w klubach piłkarskich jest dziwnie tajemnicza. W ub. roku, w tym samym czasie panował już ożywiony ruch, przede wszystkim w... emigracji. Stan ten tłumaczył oczekiwaniami na walne zebranie P. Z. P. N. (18 i 19 b. m.) Dopiero później zaczęły się...

DOTYCHCZAS niewiadomo czy

Oczekujemy więc, że zebranie PZPN. odbędzie się w b. r. nie pod hasłem okręgowych swarów, ale w zrozumieniu powagi chwili zdobędzie się na pełną harmonijną współpracę, efektem której ma być stworzenie nowych, zdrowych podwalin pod gmach mocarstwowego stanowiska Polski w wielkiej rodzinie piłkarskiej świata.

Za kulisami związków i klubów

drużynowe mistrz. bokserkie Polski zostaną rozegrane. Ciekawe, że rozgrywki te wogóle nie mają... szczęścia. Raz unieważnia się finał, to znów przekreśla się wynik ćwierćfinału i tak w kółko. W tym roku chyba nie będziemy mieli mistrza.

HAKOAH ŁÓDZKI, który wykazuje największą żywotność w... kompletowaniu drużyny, podobno zrezygnował z udziału bombardiera Steuermana. Istnieje ponoć obawa, że Steuerman, jak zwykle będzie... spacerował po boisku i taskawie od czasu do czasu wyrzucił pocisk ze swej armatniej... nogi! A na to jest on zbyt kosztowny!

ŚWIETNY piłkarz stołecznej Gwiazdy, Lerner II w początkach marca wyjeżdża z Polski i osiadł na stałe w St. Paulo (Brazylja).

W KRYNICY rozpoczął się już obóz treningowy dla hokeistów z grona których zostanie wyłoniona reprezentacja

Polityka finansowa argentyńskich piłkarzy

Piłkarze argentyńscy, którzy, jak wiadomo wprowadzili u siebie zawodowstwo, zorganizowali się w sposób, wzbudzający uznanie. Oto w myśl uchwał Związku, licencję zawodową wylegitymuje się 3000 placącymi członkami W ten sposób klub ma zdrowe oparcie finansowe. Z sum, uzyskanych

z zawodów, 20 proc. brutto idzie do kas Związku, który znów 10 proc. przeznaczają na t. zw. fundusz żelazny. Pod koniec każdego sezonu Związek w razie stwierdzonej nadwyżki, rozdziela ją proporcjonalnie między kluby.

System — wprowadzony w Argentynie okazał się narazie świetny.

Narciarski mecz słowiański w Zakopanem

W dniach 17 — 22 b. m. odbędzie się w Zakopanem XIV narciarskie mistrzostwo

stwa Polski w konkurencji międzynarodowej.

W ramach tych zawodów rozegrany zostanie jednocześnie narciarski mecz słowiański o prymat w tej dziedzinie sportu. Polski Związek Narciarski zapewnił już sobie liczny start zawodników z Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii.

Mecz słowiański będzie rozegrany w ten sposób, że zawodnicy państw słowiańskich startować będą do normalnych konkurencji mistrzowskich z tem, że przeprowadzona będzie podwójna punktacja: do mistrzostw i do meczu słowiańskiego.

Program meczu obejmie konkurencje następujące: sztafeta 5x10 km., bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji oraz konkurs skoków.

Program meczu obejmie konkurencje następujące: sztafeta 5x10 km., bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji oraz konkurs skoków.

Statystyka wielkiego klubu

Odbyło się walne zebranie praskiego klubu Sparta. Dochód brutto w ub. roku wyniósł 2.192.000 koron z czego sami piłkarze wnieśli 1.944.000. Rozegrano 55 meczów, przyczem prze-

grano tylko 6 i to na obcych boiskach. Samych podatków zapłacono 440.000 koron, gaje dla asów wyniosły 533 tys. koron. Klub liczy 682 członków.

OBRADY WALNEGO ZJAZDU OSADNIKÓW POW. GRODZIĘŃSKIEGO

P. Wojewoda Kościałkowski na zjeździe

W dniu wczorajszym odbył się w Grodnie (stricto) w sali Domu Żołnierza walny zjazd osadników wojskowych powiatu grodzieńskiego.

Na zjazd przybył p. wojewoda Kościałkowski, otoczony reprezentantami miejscowych władz.

Podczas obrad poza sprawozdaniami zarządu z okresu ostatnich 3 lat poruszono szereg bardzo ważnych problemów gospodarczych natury ogólnej i lokalnej. Szczegółowe omówienie tych spraw z braku miejsca odkładamy do następnych numerów.

Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Potem nastąpiło uroczyste powitanie przedstawicieli władz. Po części oficjalnej nastąpił program lżejszy, więc wspólny obiad w koszarach 76 p.p., wieczorem rewja w rodzaju „Szop-

ki Osadniczej”, wystawionej w Domu Żołnierza i wreszcie późnym wieczorem tamże zabawa taneczna.

Zarząd Związku Osadników

specjalnie uwzględnił część weselszą, gdyż osadnicy już od 3 lat nie mieli okazji spędzić kilku godzin tak gromadnie.

Aresztowanie złodziei okradających furmanki na Siennym Rynku

W ostatnich czasach bardzo często donosiliśmy o wprost fantastycznych napozór kradzieżach na Siennym Rynku. Co się jednakowoż wydaje nieprawdopodobnym całkiem możliwym się staje dla zawodowych złodziei.

W tych dniach w ręce policji wpadł niejaki Roszkowski Antoni, zam. przy ul. Sobieskiego 6, który w toku dochodzenia przyznał się do dokonania 19 kradzieży przeważnie w dniu targowe na Siennym Rynku.

Zatrzymany zeznał, że do kradzieży namawiał go doro-

karz Pożniak Szepszel, zam. przy ul. Kolejowej 23. Poza tym jako paserów zatrzymano również dorożkarzy Kanotkina Hirsza (Jurzydyka 43) i Kasmandela Fola (Bazylińska 1).

Większą część skradzionych rzeczy odnaleziono i zakwestjonowano, do czasu rozpoznania

Niedawno odbyło się w Grodnie poświęcenie i otwarcie Świątlicy Hufców Szkolnych Żeńskich Przynależności Kobiet do Obrony Kraju, w lokalu gmachu Gimnazjum żeńskiego, w którym p. dyr. Nie-

dzwiedzka oddała jedną salę na świetlicę.

Urządzenie i wykonanie świetlicy należy do rzadkich u nas tegorodzaju sal.

Wnętrze przedstawia się niezwykle pięknie i harmonijnie. Bardzo ładne meble, kilimy tuższe, oraz efektowne witraże i przybranie ścian, własnego pomysłu i wykonania członkiń hufców.

Z uznaniem należy podkreślić również prace hufców i kierownictwa. Placówka ta to nietylko teren pracy nad wyrobieniem mięśni i tężyny fizycznej ale nad wyrobieniem ducha i charakterów.

O poziomie prac świadczy dodatnio staranność z jaką zorganizowano część widowiskową w samodzielnym wykonaniu członkiń hufców.

Pracom p. p. dyr. Niedzwiedzkiej i Czapopówny należy się uznanie.

Wyjazd Arcybiskupa Aleksego

Z okazji Synodu Prawosławnego w Warszawie udał się tam J. E. Arcybiskup Aleksy na 10-dniowy pobyt.

Koncert Imre Ungra

W dn. 19-11 w Teatrze Miejskim wystąpi z jedynym koncertem słynny ociemniały pianista węgierski Imre Ungar zdobywca i laureat I nagr. Konkursu Szopenowskiego w Warszawie.

Kradzieże

Legusa Władysław, zamieszkały przy ul. Akademickiej 14 zameldował policji o skradzeniu przez nieznaną sprawcę 200 klg., ziemniaków oraz 16 klg. buraków — wart. 13 1/2 zł.

Szymdel Wawrzyniec zam. przy ul. Skidelskiej 6 doniósł policji o skradzeniu 3 kur wartości 5 zł.

Czyja papierośnica?

W niedzielę dn. 12 lutego na ul. Brygidzkiej znaleziono papierośnicę z monogramem. Właściciel może zgłosić się po odbiór do mieszkania przy ul. Czystej nr. 3 (Nowa Kolonia).

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA

Trykotarzy wełnianych, Bielizny, Galanterji oraz Krawatów

poleca w dużym wyborze

Firma J. MIKO

3x GRODNO, Dominikańska 19

CHAŁWY

N. WASILEWICZA dla smakoszy

Miłość czy obowiązek?... oto problem filmu p.t.

SERCA NA ROZDROŻU

z Charle Farrelem i M. Frans Ujrzymy wkrótce w kinie „Światowid”

Grodno w hołdzie Papieżowi

Na tegoroczny obchód uroczystości koronacyjnych Papieża Piusa XI złożyła się uroczysta suma w kościele farnym na którą przybyli również przedstawiciele władz.

Po południu w Teatrze Miejskim rozpoczęła się akademja, w czasie której przemawiali p. rej. Miłkowski i p. prof. Woźniak.

Szczere i rześiste oklaski za mistrzowską grę na skrzypcach zbierał p. pułk. dr. Malano-

wicz, jak również p. Popławska za pogodny śpiew. Uroczystość zakończyła symfoniczna orkiestra 81 p. p. pod batutą p. por. Radziszewskiego. Wykonanie trzech numerów koncertowych stało na wysokim poziomie.

Publiczności zebrało się sporo, byłyby bezsprzecznie tłumy, lecz... bilety trochę za drogie. Organizatorzy jednak chcieli przyjąć z pomocą zagrożonej Bazylice.

Każdy czytelnik otrzyma

WARTOŚCIOWĄ PREMJE

jeśli do dnia 15 lutego

złoży swój adres w redakcji przy ul. Rydza-Smigłego 6 i w czasie przyznania premji okaże 30 ostatnich numerów naszego pisma.

Anons! Kino dźwiękowe „POLONJA” Poczтовая 4.

Dolly Haas i G. Frohlich w największym przeboju sezonu

Komenda SERC

Dźwiękowiec Poczтовая 4 Polonja

Dawno oczekiwane arcydzieło dźwiękowe odznaczone złotym medalem przez akademję sztuk pięknych p. t.

Braterstwo Ludów

owoc szczyfowej pracy genialnego G. Pabsta Dramat osnuty na tle strasznej katastrofy w kopalni „Thibaut” na pograniczu francusko-niemieckim. Pierwszy film w dialogach polskich, francuskich i niemieckich

Wstęp od 49 gr.

Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIĘŃSKIE

UWAGI! Restauracja „OAZA”

Orzeszkowej 16

poleca bardzo smaczne obiady po 99 gr., jarskie 1 zł.

Śniadania, kolacje, wszelkie zakąski zimne i gorące przez cały dzień

Ceny niższe.

Dźwiękowiec Apollo Pocz. 6, 8 i 10 Wstęp od 49 gr.

Dawno oczekiwany superszlagier sezonu

JAN KIEPURA „PIEŚŃ NOCY”

Jest to: Coś nadzwyczajnego! Coś nieosiągalnego! By pojąć, trzeba ujrzeć... By ujrzeć, trzeba przyjąć... Nie patrząc na kolosalne koszty, które ponieśliśmy przy sprowadzeniu tego arcydzieła obecnego sezonu z naszym rodakiem Janem Kiepurą, ceny miejsc nie podwyższyliśmy, aby tem dać możność wszystkim oglądania tego filmu!

„Światowid” Grodno, Brygidzka 2

Wstęp od 49 gr.

Najpiękniejszy film sezonu p. t.

Skończona pieśń

z LIANA Haid i WILLI FORSTEM

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Już wkrótce

Ramon Nowarro

w największej epopei miłosnej w pierwszym monumentalnym filmie egzotycznym p. t.

„SYN INDIJ”

(Uwaga!) Premjera tegoż największego arcydzieła doby obecnej odbędzie się jednocześnie w m. stoł. Warszawie w kinie „Stylowym”.

Ostre strzelanie artylerji

W dniu 14 lutego r. b. w godzinach od 10-ej do 13-ej odbędzie się na terenie gminy Hoża, w rejonie Zarzyca, Wólkownia, Cidowicze, Barbarycze i Ostrówek ostre strzelanie artylerji.

W związku z tem zostają zamknięte wszystkie drogi polne, wiodące do rejonu zagrożonego. Jako ubezpieczenie rejonu zagrożonego wystawione będą przez władze wojskowe posterunki wojskowe, na drogach zaś, prowadzących do rejonu zagrożonego, umieszczone będą czerwone chorągiewki.

W sprawie zatrudniania cudzoziemców

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20 lutego 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 98) Starostwo Grodzieńskie wzywa wszystkich pracodawców zam. na terenie m. Grodna i powiatu Grodzieńskiego, którzy zatrudniają pracowników cudzoziemskich do zgłoszenia się w Starostwie, pokój nr. 6 w godzinach urzędowych (od 10-ej do 13-ej) w terminie do dnia 17 lutego r. b. w celu udzielenia potrzebnych informacji w sprawie zatrudnienia cudzoziemców.

Każdy pracodawca otrzyma na miejscu potrzebne dla wypełnienia druki.

Względem pracodawców, którzy nie uczynią zadość niniejszemu wezwaniu zostanie zastosowany art. 9 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy (Dz. U. R. P. nr. 54, poz. 472).

Za cudzoziemców uważane są osoby, które posiadają paszporty obcych państw, karty pobytu, karty azylu, oraz świadectwa tożsamości t. zw. paszporty nansenowskie.

Z Teatru Miejskiego

W poniedziałek 13 II r. b. w teatrze miejskim zostanie odegrana w języku rosyjskim znana operetka „Dzwony Kornewińskie” w roli tyt. występuje b. art. ros. opery w Paryżu T. Andrejew.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 40 gr.

Douglas Fairbanks

w dramacie p. t.

Żelazna Mask

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbierze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 6-cie szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Rodzko

Druk. Oleński i Reche Grodno Rydza-Smigłego 6,